

logię

Grożne i kłopotliwe

Żeby posegregować w domu papier, szkło, plastik i bioodpady, wystarczy trochę dobrej woli. Trudniej pozbyć się skutecznie i z troską o środowisko starych opon, baterii, elektrośmieci itp.

jako pierwsi w kraju już w roku 1997. Można tam zaciągnąć pożyczkę zdecydowanie niżej oprocentowaną niż klasyczny kredyt komercyjny w banku. Ów statystyczny Opolanin powinien też wiedzieć, że z pomocy funduszu korzysta - nie wprost, ale wtedy, gdy gmina buduje kanalizację, którą fundusz dofinansował, a część tej pożyczki jeszcze umorzył. A to oznacza, że zapłaci on mniejszy rachunek za wodę, ścieki czy wywóz odpadów. Natomiast Kowalskiego, który prowadzi działalność gospodarczą, możemy wesprzeć bezpośrednio. Mamy preferencyjne pożyczki dla małych i średnich przedsiębiorstw.

- Skąd fundusz bierze na to wszystko pieniądze?

- Co roku dostajemy od marszałka województwa pieniądze pochodzące z opłat i kar wnoszonych przez różne podmioty korzystające ze środowiska. W ciągu 20 lat otrzymaliśmy 427 mln zł. Z tej kwoty w formie bezzwrotnej, czyli dotacji i umorzeń wydaliśmy 212 mln zł, czyli prawie połowę. Druga połowa pracowała w taki sposób, że mogliśmy udzielić wparcia w postaci pożyczek na sumę 1 mld 150 mln zł. Łatwo policzyć, że każda złotówka została wydana co najmniej pięć razy i oddana z niskim oprocentowaniem. Obecnie rocznie jesteśmy w stanie pożyczyć grubo ponad 100 mln zł.

- Jakie są perspektywy funduszu na kolejne lata?

- Pracowite. W regionie mamy kumulację inwestycji z pieniędzy unijnych. Samorządy potrzebują pieniędzy na wkład własny. Ogromnych pieniędzy. Jeszcze rok temu fundusz był pomawiany, że nie potrafi wydać około 100 mln zł. W przyszły czwartek podpiszę w Warszawie umowę pożyczki dla Wojewódzkiego Funduszu na dodatkowe 130 mln zł. Okazuje się, że właśnie teraz jest właściwy moment na wydanie tych pieniędzy, które zapewnią pełne wykorzystanie dostępnych bezzwrotnych pieniędzy Unii Europejskiej. Z tymi dodatkowymi 130 mln to się uda.

ziestolecie

owa konferencja.

nej, wsparcie pożyczkowe 19 mln zł);

> rozwiązanie problemów gospodarki ściekowej w powiecie namysłowskim (28 km kanalizacji sanitarnej, wsparcie pożyczkowe funduszu 6,8 mln zł).

Po prezentacji zapowiedziano wystąpienia gości oraz wykład ordynariusza opolskiego, ks. bp. Andrzej Czał „Środowisko rodzinne - wartość i zadania”. Po wykładzie wyróżnienia partnerów i beneficjentów oraz pracowników funduszu oraz koncert polskich filharmoników, którzy zaprezentują najpiękniejsze walce świata.

Konferencja zakończy się koktajlem.

Nie przypadkiem odpady te są sklasyfikowane jako niebezpieczne. I wbrew pozorom wcale nie są wytwarzane wyłącznie poza gospodarstwami domowymi - w zakładach produkcyjnych. Z prawdziwymi ekologicznymi trucicielami spotykamy się, niestety, także w naszych domach wśród odpadów komunalnych.

OLEJ SAMOCHODOWY



Nie ma wątpliwości, że nie powinien być wylany byle gdzie, bo przeniknie do gleby oraz wody i je zatruje. Nie należy go też wrzucać do kubła ze śmieciami mieszanymi, licząc na to, że wywożący się nie orientują, a jak odpady znajdują się na samochodzie śmieciarce, to już nie nasz problem. To jest niedopuszczalne. Pod rządami nowej ustawy będą dokładniejsze systemy kontroli i sankcje. Firmy wywożące mogą korzystać np. z kamer, dzięki którym pracownicy będą mogli zobaczyć, co z konkretnego kubła jest wyrzucane.

Równie kłopotliwy jest zabrudzony filtr oleju, z którym obecnie często nie bardzo wiadomo, co zrobić.

ZUŻYTE BATERIE



Śmieć obecny w każdym domu i bardziej niebezpieczny, niż się nam zdaje. Wystarczy wrzucić przez niedbalstwo jedną baterię do odpadów zielonych, by zniszczyć sobie całą kompost. Teoretycznie nikt by nie chciał jeść warzyw z gleby, w której rozłożyła się bateria. W praktyce rzucamy ją czasem byle gdzie.

Już dzisiaj do takiego rozrzucania baterii gdzie popadnie nie powinno dochodzić. Zbiera się je w niemal wszystkich urzędach gminy, starostwach powiatowych, szkołach. Naturalnie nikt z dwoma baterijkami z pilota specjalnie tam nie pojedzie. Lepiej zbierać je w domu do jakiegoś pojemnika i zawieźć do przygotowanego miejsca większą ilość.

AKUMULATORY



Dzisiaj najlepszym sposobem radzenia sobie z tym niebezpiecznym odpadem jest jego konsekwentne oddawanie w momencie kupowania akumulatora nowego. Zwyczajnie nie oplaca się przechowywać go w domu do nie wiadomo kiedy, a tym bardziej rzucać byle gdzie, skoro za zakup bez

zwrotu zużytego sprzętu zapłacimy o kilkadziesiąt złotych więcej. Sprzedawca ma obowiązek zużyty akumulator odebrać. Jest więc nieekologiczne i nieekonomiczne oddawanie akumulatora zbieraczom złomu. Jest mocno prawdopodobne, że wykorzystają tylko to, co im się przyda, a resztę wyrzucą. Lepiej samemu zawieźć taki sprzęt do wyspecjalizowanego punktu zbiórki złomu. Dostaniemy kartę przekazania odpadu i jeszcze parę groszy zarobimy.

ODPADY MEDYCZNE



W bardzo wielu domach zalegają przeterminowane leki. I nie powinny one trafiać do ogólnych kubłów. Podobnie jest z innymi odpadami medycznymi - bandażami, opatrunkami, często także strzykawkami i igłami. Zostają one często choćby po wizycie pogotowia ratunkowego u kogoś z domownikami.

- To jest na dziś jeden z największych problemów, dopóki nie powstaną PSZOK-i - przyznaje Manfred Grabelus, dyrektor Departamentu Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego w Opolu. - Ktoś, kto wrzuci taki odpad do kubła lub strzykawkę do pojemnika na plastiki, może nawet nieświadomie spowodować niebezpieczeństwo na tego, kto przy odpadach pracuje. Do końca nie wiemy bowiem, jaką chorobę przenosimy, a igłą można się ukłuć nawet, jeśli pracownik ma rękawice. Najbezpieczniej więc jest poczekać na otwarcie punktu lub zorganizowaną przez gminę selektywną zbiórkę. Przeterminowane leki zbierają nieodpłatnie niektóre apteki.

SPRZĘT ELEKTRYCZNY I ELEKTRONICZNY



W Opolu nie powinno być z tym problemu. Punkt, gdzie taki sprzęt można nieodpłatnie zostawić, znajduje się w „Remondisie”. Wiele gmin cyklicznie organizuje akcje zbierania takiego sprzętu. (W tym numerze „Ekonto” piszemy o zbiórce elektrośmieci w gminie Niemodlin). Warto pamiętać, że wrzucenie takich odpadów do ogólnego kubła może nas narazić na wysoką grzywnę.

STARE OPONY



Najlepszy sposób pozbycia się zużytych opon to pozostawienie ich w warsztacie, w którym zmienialiśmy opony

na nowe. Warto wybrać taki warsztat, który od nas te opony przyjmie. Złe jest ich wywożenie na dzikie wysypiska, jeszcze gorsze - a niestety dość powszechne - palenie nimi w piecu CO.

To także jest problem egzekucji ochrony przed zanieczyszczeniem powietrza. W praktyce powinno to polegać na pobieraniu wymazu sadzy i popiołu z pieca. Za pierwszym razem przy paleniu gumy czy plastiku mogłoby się skończyć na ostrzeżeniu, ale tylko wtedy. Kolejna próba powinna oznaczać wysoką grzywnę i opłatę za przeprowadzenie badania.

- Trzeba też pracować nad uświadczaniem ludzi, że emitując takie trucizny do atmosfery, szkodzimy nie tylko innym, sobie również - dodaje Manfred Grabelus.

ODPADY ZAWIERAJĄCE AZBEST



Jest to raczej odpad budowlany niż komunalny. Według prawa, do 2032 r. azbest powinien zostać całkowicie wyeliminowany. Jest więc na to jeszcze stosunkowo dużo czasu. Nie warto więc panikować, ale też lekceważyć tej kwestii nie należy. Warto pamiętać, że Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska może dofinansować usuwanie azbestu, gmina musi tylko o to wystąpić. Warunek jest jeden. To gmina w imieniu mieszkańców powinna przeprowadzić akcję i zebrać odpowiednią liczbę gospodarstw, które chcą się eternitu pozbyć. Dofinansowanie wynosi 85 proc. Pozostałe piętnaście może wyłożyć

gmina lub sami właściciele. Gmina organizuje przetarg na wykonawcę utylizacji. Oczywiście za nową dachówkę czy blachę musimy zapłacić już sami.

- Odradzałbym pozbywanie się azbestu na własną rękę i wrzucanie go gdzieś do dziury - podkreśla Manfred Grabelus. - Są robione inwentaryzacje i prędzej czy później ktoś zapyta, gdzie się eternit z szopy czy kurnika podział.

SUBSTANCJE CHEMICZNE

Na dzikie wysypiska śmieci trafiają



bardzo często przeterminowane szampuny, płyny do kąpieli i inne środki chemiczne. Nie są to odpady komunalne. Zawożą je tam raczej właściciele sklepów i hurtowni, którzy pozbywają się towaru wybrakowanego lub przeterminowanego.

- Nie ma innego wyjścia, jak tylko wyciągać wobec sprawców konsekwencje prawne - uważa Manfred Grabelus. - Ważną rolę do odegrania ma tu właściciel terenu: albo upilnuje, kto zanieczyszcza środowisko, albo sam ma obowiązek takie nieczystości wywieźć.

Zasada prawna jest taka, iż występuje domniemanie, że właściciel terenu jest jednocześnie właścicielem odpadów. Niestety, nie ma na dziś odpowiednich służb ani prostego mechanizmu, by gmina nie musiała prowadzić długiego postępowania administracyjnego, tylko mogła prosto ukarać mandatem.

PSZOK-i potrzebne od zaraz

Przed wprowadzeniem nowej ustawy śmieciowej wiele gmin na różne sposoby starało się zapobiegać temu, by odpady szkodliwe nie trafiały do kubła z innymi nie-segregowanymi śmieciami lub - co jest najgorsze - do lasu. Podczas zbiórki odpadów niebezpiecznych ustawiano w danej miejscowości kontener lub specjalne pojemniki opróżniane raz na miesiąc. Innym sposobem były swego rodzaju wystawki ogłoszane raz lub dwa razy w roku. W ustalonym wcześniej terminie mieszkańcy mogli niebezpieczne odpady wystawić, a specjalny samochód je zbierał.

Warunkiem ekologicznego powodzenia takiej akcji jest zebranie tych odpadów szybko. Jeśli będą długo stały, wtedy to, co da się z nich odzyskać, „rozbiórą” przegodni zbieracze, ale reszta trafi, niestety, na dzikie wysypiska.

- Lepszym rozwiązaniem będzie na pewno tworzenie w gminach punktów selektywnej zbiórki odpadów komunalnych - mówi Manfred Grabelus. - Do takiego PSZOK-u będziemy mogli zawieźć zużyty olej samochodowy czy niepotrzebny rtęciowy termometr. Kłopot w tym, że ustawa śmieciowa każe gminom organizować i prowadzić PSZOK samemu lub z inną gminą, ale nie precyzuje terminu, w którym powinien on zostać uruchomiony, ani jak dużo tych punktów powinno

w gminie powstać. Do tworzenia takich punktów powinna władza samorządowa przymusić ekologię, ale przede wszystkim sami mieszkańcy powinni wywierać presję, bo prawo jest, ale mocno dziurawe. Jest szansa, że tworzenie PSZOK-ów będzie dofinansowane z pieniędzy unijnych w ramach nowej perspektywy finansowej. Dofinansowanie obecnie może wynieść nawet 85 procent i oby zostało utrzymane. Na pewno gminy powinny się do tego dokumentacyjnie przygotowywać.

Drugi problem to wyrobienie w sobie nawyku odwiedzania np. raz na dwa tygodnie takiego punktu i pozostawianie tam odpadów niebezpiecznych w sposób ekologicznie czysty.

Jeśli PSZOK ma skutecznie przyjmować niebezpieczne odpady, na pewno nie może być otwarty od 8.00 do 16.00. Ale jeśli będzie czynny 16 godzin na dobę, będzie drogi i ostatecznie odbije się to na opłatach za wywóz śmieci.

- Doświadczenia krajów zachodnich, ale i Czech pokazują, że jak w ludziach wyrobi się już nawyk korzystania z PSZOK-u, to wystarczy, że będzie on otwarty przez 2-3 godziny w sobotę i w jeszcze jeden dzień tygodnia po południu - uważa Manfred Grabelus. - A to oznacza, że jeden pracownik może obsłużyć nawet kilka punktów w gminie.